

dr hab. Olga Płaszczewska
Katedra Komparatystyki Literackiej
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński
ul. Gołębia 20
31-007 Kraków

Recenzja pracy doktorskiej mgr Moniki Woźniak
Eseistyczna mapa Włoch. Trzy kartografie: Bieńkowska, Zagańczyk, Czaja

Napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Pawła Próchniaka praca mgr Moniki Woźniak składa się z siedmiu rozdziałów oraz bibliografii uzupełnionej o Aneks, w którym wymienione zostały teksty od XVI do XXI wieku, sklasyfikowane przez Autorkę jako eseje poświęcone podróży do Włoch (s. 293nn). W tak zbudowanej pracy wyróżnić można trzy odrębne obszary refleksji: teoretyczny, interpretacyjny oraz konkluzje.

Podkreślić należy, że - wbrew tytułowi - praca p. Woźniak nie dotyczy wyłącznie wymienionych w nim twórców, ale pisana jest ze świadomością długiej w literaturze polskiej i europejskiej tradycji eseju włoskotematycznego. Dowodzą tego liczne odwołania do twórczości Jana Parandowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Jerzego Stempowskiego, Mieczysława Jastruna, Zygmunta Kubiaka, Zbigniewa Herberta (nie wspominając twórców z epok wcześniejszych), a z pokolenia wiekowo bliższego Bieńkowskiej, Zagańczykowi i Czai -m. in. Wojciecha Jagielskiego, Władysława Karpińskiego i Jarosława Mikołajewskiego. Autorka wykazuje się dobrą znajomością polskiej eseistyki XX i XXI wieku, wyszukuje nieprzypadkowe przykłady realizacji wzorców gatunkowych i tematów podejmowanych przez eksplorujących problematykę włoską pisarzy.

Pracę otwiera cykl rozdziałów teoretyczno-historycznych, dotyczących eseju jako gatunku literackiego i jego teorii, a także historii obecności „mitu włoskiego” w literaturze. Wypowiedź p. Woźniak włącza się w nurt wystąpień badawczych zainspirowanych postmodernizmem. Mimo deklarowanego przez Autorkę przekonania o równorzędności teorii i praktyki naukowej (s. 12-13), w prezentowanym tekście wywód teoretyczny dominuje nad działaniami interpretacyjnymi. Proponowane analizy esejów stanowią ilustrację przywoływanych w pierwszej części koncepcji metodologicznych. Wypracowywane wnioski ogólne są często formułowane *a priori*, na podstawie opracowań i teorii. Przykładowo, źródłem spostrzeżeń na temat podmiotu eseju są *Ponowoczesne wzory* Zygmunta Baumann, nie zaś omawiane teksty Bieńkowskiej, Czai i Zagańczyka, s. 93 nn).

Wypowiedź p. Woźniak nawiązuje do prac gloryfikujących antropologię jako najbardziej odpowiedni dla współczesnej humanistyki kierunek badań literackich. Natomiast odczuwalny w niej jest brak sugerowanego przez Henryka Markiewicza (promotora i wychowawcę pokolenia

aktywnych dziś kulturoznawców) dystansu do „człowiekoznawstwa” jako dyscypliny wywodzącej się z refleksji nad związkami piśmiennictwa z żywiołem przedliterackim (rytuałisci z Cambridge, krytyka mitograficzna Frye’a) i badań nad literaturą jako świadectwem stosunku *człowieka do tego, co pozaludzkie*, rozwijającej się w Europie od lat ’80 XX wieku a zapoczątkowanej w latach ’30 minionego stulecia (zob. H. Markiewicz, *O antropologii literackiej - z umiarem*, w: idem, *Jeszcze dopowiedzenia. Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze*, Kraków 2008), a więc niekoniecznie czysto ponowoczesnej. W początkowych rozdziałach rozprawy znaleźć można niemal wszystkie modne w ostatnim dwudziestoleciu terminy teoretyczne (od „podmiotu sylleptycznego”, przez geopoetykę po heterotopie i „myśl słabą”) i odwołania do dorobku literaturoznawców, którzy tę dziedzinę w Polsce wypromowali na przełomie XX i XXI wieku. W kontekście rozważań nad esejem przewijają się zatem nazwiska Ryszarda Nycza (od którego zapożycza koncepcję „podmiotu sylleptycznego”), Anny Burzyńskiej, Małgorzaty Czermińskiej, Michała Pawła Markowskiego (od którego Autorka przejmuje, zamiast terminu humanizm, pojęcie „człowieczości”, będące *Leitmotivem* jej wypowiedzi), Andrzeja Zawadzkiego (warto by sięgnąć nie tylko do jego artykułów z 2003 roku, ale również do monografii *Literatura a myśl słaba*, Kraków 2009), Romy Sendyki, Elżbiety Rybickiej oraz - niestety, znanych głównie z drugiej ręki, z przywołań badaczy krajowych lub dostępnych tłumaczeń - uczonych zagranicznych, teoretyków literatury i antropologów (Rolanda Barthesa, Clifforda Geertza, Jamesa Clifforda). Towarzyszą im także odwołania do dorobku filozofów i socjologów (Leszka Kołakowskiego, Władysława Stróżewskiego, Zygmunta Baumann, Gianniego Vattimo). Tworząc swoją „mapę” Włoch widzianych przez pryzmat eseju Autorka nawiązuje do koncepcji Literackiego Atlasu Europy i pokrewnych mu kartografii literackich (s. 39nn). Z tego powodu omawiane utwory literackie uporządkowane są zgodnie z kluczem geograficznym: eseje Ewy Bieńkowskiej stanowią symboliczną Północ, Marka Zagańczyka - reprezentują Włochy środkowe, Dariusza Czai - Południe. Interesujące jest proponowane przez p. Woźniak wykorzystanie kartograficznych kategorii *odwzorowania*, *skali i oznakowania* (s. 41-43) w refleksji nad wyobrażeniem świata zawartym w eseistyce. W tym kontekście można żałować, że polski przekład jednej z poświęconych zastosowaniu schematów graficznych i map w badaniach nad powieścią prac Franka Morettiego (*Wykresy, mapy, drzewa. Abstrakcyjne modele na potrzeby historii literatury*, przeł. T. Bilczewski, A. Kowalcze-Pawlik) ukazał się dopiero w 2016 roku.

W teoretycznej części pracy mgr Woźniak stwierdza, między innymi, że esej to *prozatorski gatunek, tworzący próbną mapę tożsamości, z naddanym sensem antropologicznym, także w sferze języka* (s. 46). Jeśli rozumiem tę konstrukcję myślową oraz pozostałą część zmetaforyzowanych rozważań dotyczących kształtu gatunkowego i funkcji tej formy artystycznej (zob. *esej to rzucenie na szalę siebie*, s. 54, „na szalę” czego?), Autorka uznaje esej za gatunek literacki „antropologicznie nacechowany”. Spośród jego współczesnych odmian wyróżnia kategorię *eseju podróznego*, czyli wypowiedzi literackiej zbliżonej do relacji z podróży i innych form

podróżopisarstwa, lecz różniące się od nich *erudycyjnością*, *widowym kontaktem z czytelnikiem*, *dialogowością* (...) i *nasileniem antropologicznych (filozoficznych) konstatacji* (s. 107). Od reportażu *esej podróżny*, którego włoskotematyczną odmianą zajmuje się Doktorantka, miałby odbiegać *identycznością podmiotu i bohatera*, *konstruowaniem tożsamości* (czyjej? Nadawcy czy odbiorcy?), *intertekstualnością* (s. 108): warto by tę różnicę dokładniej przeanalizować i omówić, wykorzystując badane w pracy utwory.

Imponuje w przedstawionej przez p. Woźniak pracy wielość odniesień, znajomość literatury przedmiotu zarówno z zakresu genologii, jak i antropologii literackiej (dodatkowo rozszerzana wskazówkami typu *further reading* w przypisach, np. przyp. 27 na s. 27 lub przyp. 133-147, s. 44-47, gdzie Doktorantka formułuje swoją definicję eseju). Ten metodycznie zgromadzony materiał nie zostaje jednak w pełni wykorzystany. Rozważania teoretyczne stanowią powiazaną krótkimi wtrąceniami łącznikowymi mozaikę cytatów, które wzajemnie się oświełają lub komentują. Autorka nie podejmuje wysiłku podsumowania ich lub dodatkowego wyjaśnienia, nie kwestionuje zawartych w opracowaniach tez (używa zwykle formuły „zgadzam się z...” lub „nie zgadzam się z...” (np. s. 36), nie próbując dociekać, co z jej aprobaty lub odrzucenia danego stanowiska wynika; wyjątkiem jest polemika z zaproponowaną przez Dorotę Kozicką klasyfikacją gatunkową *Podróży do Włoch* Iwaszkiewicza, s. 108, przyp. 375). Sporo jest w pracy p. Woźniak uogólnień i uproszczeń, popieranych głosami autorytetów. Przykładowo, rozważania na temat funkcji performatywnej eseju (odkrywanie na nowo wartości przedmiotów pozornie nieznaczących) wcale nie wymagają odwołania do myśli Wiktora Szklowskiego (*sztuka* (...) „*przywraca ludziom zdolność odczuwania świata*”, s. 60), a stwierdzenie, że *literatura potrafi powiedzieć [człowiekowi] coś o nim samym* (s. 16), jest tak oczywiste, że nie wymaga powołania się na Markowskiego. Również wskazywanie podobieństw między oglądem świata w omawianych esejach a myślą filozoficzną Kołakowskiego i Stróżewskiego (oraz Nycza i Markowskiego, którzy nie są filozofami, ale badają relacje między literaturą a filozofią) wydaje się zabiegiem służącym podniesieniu rangi utworów Dariusza Czai, Marka Zagańczyka i Ewy Bieńkowskiej. Ich eseje, zgodnie z konwencją gatunkową, nie są traktatami filozoficznymi, toteż nie powinno się przypisywać im nadmiernej ilości treści przeznaczonych dla wytrawnego czytelnika, gdyż adresowane są do przeciętnego odbiorcy (jak wspomniana czytelniczka z wywiadu Czai, która nie jest odbiorcą „wyrobionym”, lecz „czującym”, s. 56), szukającego nieskomplikowanych i niewykraczających poza jego możliwości poznawcze obserwacji na temat człowieka i otaczającej go rzeczywistości (niekiedy malowniczej i kulturowo naznaczonej jak Włochy).

Stosowaną strategię postępowania badawczego Autorka słusznie nazywa, za Nyczem, techniką *bricolage'u* (s. 10). Zdradza ona, że Doktorantka nie opanowała jeszcze technik warsztatowych, które pozwoliłyby jej wykorzystać praktycznie ogrom posiadanej wiedzy. Autorka dostrzega związki między tekstami, ale - przytłoczona autorytetami, do których czuje się zobowiązana odwołać - rezygnuje z oceny ich wartości i przydatności w konstruowaniu tytułowej

„eseistycznej mapy Włoch”. Za skutek rezygnacji z komentowania wykorzystanych opracowań uznać można, między innymi, nierozpoznawanie przez Autorkę obecnych w nich aluzji literackich. Warto, na przykład, zastanowić się, czy źródłem znaczącej dla antropologii literackiej metafory lustra (s. 36) nie jest ukuta przez Stendhala definicja powieści, jako „zwierciadła przechadzającego się po gościńcu”?

Zauważalna w wypowiedzi p. Woźniak jest również - charakterystyczna dla początkujących badaczy - trudność z hierarchizacją źródeł odniesień. Zdradzają tę trudność stosowane epitety, jakimi opatrywane są niektóre z wzmiankowanych prac: „lektura obowiązkowa”, „fundamentalny”. Zdarza się też, że wzmianka prasowa (felieton na łamach „Gazety Krakowskiej” lub „Wyborczej”, s. 218, przyp. 781) albo informacja internetowa (np. wpis w portalu „Lubimy czytać”, s. 79, s. 256) traktowana jest na równi z opracowaniem naukowym. Zdanie wyjęte z wywiadu z pisarzem zyskuje rangę klucza interpretacyjnego do jego utworów (przypadek Czai), naukowe przyczynki i znaczące studia uznawane są za materiały o równorzędnym znaczeniu. Na przykład referując dzieje podróży do Włoch i polskiego italo-pisarstwa, p. Woźniak posługuje się opracowaniami Małgorzaty Wrześniak (s. 102, przyp. 356), pomijając znacznie dokładniejszą i szczegółową monografię Tadeusza Ulewicza, wymienioną jednak w bibliografii, s. 288.

Druga część pracy p. Woźniak obejmuje rozważania na temat włoskotematycznych esejów każdego z wymienionych w tytule autorów. W rozdziałach IV-VI znaleźć można cenne i warte pogłębienia wątki, jak problem pokrewieństwa *Historii florenckich* Machiavellego i Ewy Bieńkowskiej (s. 114-115), domagający się dopowiedzeń na temat rodzaju związku między tymi tekstami (czy chodzi o inspirację „powierzchniową”, czy głębszy rodzaj oddziaływania; kto jest adresatem *Historii florenckich* Bieńkowskiej - czytelnik erudyta, czy ktoś, kto, znalazłszy w ostatnim rozdziale książki wskazówkę lekturową, wiedziony ciekawością sięgnie po Machiavellego?). Ciekawa jest także propozycja klasyfikacji esejów zgodnie z ich powiązaniem z nowocześnieścią (operowanie w obrębie opozycji *powierzchnia/głębina* w przypadku Zagańczyka i Bieńkowskiej) i ponowoczesnością (wizja świata kształtowana zgodnie z kategoriami *centrum i prowincji*), s. 255. Niektóre znaczące z perspektywy literaturoznawczej obserwacje spychane są do przypisów (czyli do roli dygresji, uwag pobocznych niezwiązanych z głównym nurtem myśli), jak dzieje się ze spostrzeżeniami na temat rozumienia mitu (s. 116, przyp. 392) albo roli i frekwencji wykrzykników w prozie Bieńkowskiej (s. 113, przyp. 382).

Przyjęta maniera pisarska obniża wartość naukową prezentowanego tekstu. Autorka decyduje się bowiem na karkołomny zabieg przemawiania językiem omawianych utworów zamiast dokonać ich filologicznej analizy i interpretacji. Obranej metody nie sposób uznać za trafną, mimo że posługuje się elementami języka sektorowego, wykorzystuje terminologię fachową („ekfrazą” konfrontowana jest z „hypotypozą”, metafora z metonimią, mowa jest o mitemach, Logosie i wymiarze mitu), szafuje przypisami, w których - podobnie jak w pierwszej części rozważań - spiętrzają się cytaty literackie i przytoczenia z opracowań, na ogół pozbawione komentarza i

wprowadzane zdawkowym „jak pisze XY...”. Stosowana strategia sprawia, że części rozprawy stają się „esejem na temat eseju”, ćwiczeniem literackim z poetyki praktycznej (naśladowanie stylu autorskiego) a nie wypowiedzią naukową (np. o trójce eseistów: *Rysują stały ład mitu - i tektoniczne na nim rysy, przez które prześwituje płynna tożsamość*, s. 175; *Realność, by zaistnieć, musi zostać przeżyta - jest jednak realnością warunkową*, s. 227 - o pisarstwie Czai, podkreślenie MW). Wartość badawcza tak skonstruowanych fragmentów jest nikła. Przykładowo, zdanie i równoważnik *Za górami, za lasami zaczynają się baśnie ludzkości. W gęstym lesie, w starym zamku, czasem w norce z wygodami* (s. 72) można by uznać za chwyt literacki, gdyby wprowadzenie ich było zabiegiem pojedynczym, tymczasem podobne zabawy stylistyczne (z nadużywaniem 1. osoby liczby mnogiej, por. *Cierpieliśmy nad zniszczonymi obrazami, roniliśmy łzy nad Cimabuego „Krucyfiksem”, śledziliśmy z zapartym tchem doniesienia o stanie jego zdrowia, z dumą i wdzięcznością przyjmowaliśmy pomoc (...)* itd, s. 166, na temat *Historii florenckich* Bieńkowskiej) zdają się dominować w przedstawionej pracy. Chociaż naśladowcza inklinacja świadczy o fascynacji czytаныmi utworami, posuniętej aż do porzucenia tradycyjnych narzędzi analizy literackiej na rzecz gry językowej, omawianie poddanych lekturze krytycznej dzieł ich językiem nie wydaje się najlepszym rozwiązaniem w pracy naukowej, mimo że sprawdza się w popularnej publicystyce i krytyce literackiej (o uzdolnieniach Autorki w tym kierunku świadczą, między innymi, chwytne tytuły poszczególnych śródrozdziałów pracy). Przed niebezpieczeństwem przeceniania wartości własnego *kunsztu pisarskiego* ostrzegał młodych badaczy wspomniany wcześniej Henryk Markiewicz (zob. H. Markiewicz, *Mój życiorys polonistyczny z historią w tle*, 2002), powołując nie tylko nowatorstwo, ale jasność i precyzję wywodu.

Niewykorzystaną w pracy szansą są dokonane na jej użytek analizy frekwencyjne (rzadko stosowane a przydatne w badaniach literaturoznawczych), zamykające rozdział poświęcony eseistyce Ewy Bieńkowskiej. Szkoda, że jedynym podsumowaniem przedstawionej listy *słów-kluczy* (s. 171-172) jest zdanie *Sporo mówi to zestawienie o semantycznym zakresie florenckiego mitu* (s. 172). Znalazły się w nim - oprócz przewidywalnych nazw własnych i terminów artystycznych - także wyrazy wprowadzające zdania podrzędne, *żeby* i *dlatego*: przydałoby się wyjaśnienie ich funkcji w tekście jako spójnika i zaimka, które rozpoczynają frazę wyjaśniającą. Ich częsta obecność w wypowiedzi może być znakiem przyjęcia przez nadawcę roli mistrza inicjacji, tłumaczącego zasady funkcjonowania danego elementu rzeczywistości (taki komentarz znalazł się w przypisie 432, s. 129, gdzie analiza frekwencyjna potwierdza tezę o dominacji zmysłu wzroku nad innymi narzędziami poznania, o których wspomina się w esejach Bieńkowskiej). Również graficzne wyniki badania metodą *topic modelling* wymagałyby odrębnego komentarza słownego.

Chociaż przygotowanie rozprawy doktorskiej, której przedmiotem jest jeden z aspektów twórczości trojga popularnych w ostatnim ćwierćwieczu autorów krajowych, stanowi niełatwe zadanie z pogranicza krytyki literackiej, genologii i dziejów literatury, p. Woźniak w końcowym komentarzu do omawianych utworów (s. 261-271) trafnie zwraca uwagę na dychotomiczność

włoskiego mitu, w jaki wpisują się utwory Bieńkowskiej, Zagańczyka i Czai. Wymienia główne cechy gatunkowe eseju oraz przypomina jego podstawowe funkcje, poznawczą (uzyskanie i przekazanie wiedzy na temat człowieka i terytorium, z którym się identyfikuje) i perswazyjną (oddziaływanie na odbiorcę za pomocą odniesień do wspólnego dziedzictwa kulturowego z obowiązującym w nim systemem wartości), a także wskazuje stosowane w omawianych tekstach strategie komunikacyjne. Spostrzeżenia finalne poprzedza jednak nie tylko rozbudowane wprowadzenie teoretyczne poświęcone problematyce eseju w jego „ponowoczesnej” odmianie, ale również zastępujący klasyczną analizę i interpretację dzieła literackiego obszerny zbiór asocjacji wywołanych treścią stanowiących przedmiot badań p. Woźniak utworów. W tej - najmniej przekonującej - części doktoratu szczególnie uwyrażnia się skłonność Autorki do zastępowania interpretacji ekwilibrystyką słowną (w rodzaju: *Figury antropologiczne. Figury - bo figurujące w tekście...*, s. 203) oraz inne skutki uwiedzenia manierą stylistyczną postmodernizmu.

Zamknięta podsumowaniem wypowiedź p. Woźniak zachowuje układ odpowiadający kształtowi gatunkowemu dysertacji doktorskiej, nie jest jednak klasyczną rozprawą. Spowodowane jest to przede wszystkim próbą połączenia stylistyki eseju z tradycyjnym wywodem naukowym. Obfitujące w odniesienia bibliograficzne i cytaty przypisy obciążają eseistyczny nurt wypowiedzi głównej, utrudniając lekturę i powodując dyskomfort poznawczy (odbiorca nie może cieszyć się wartością eseju, chcąc zapoznać się z jego naukowymi motywacjami). Na poziomie stylistycznym niezręczne jest wplatanie w wywód pojęcia *italianité* (dlaczego nie „włoskość”, skoro akceptowana jest forma „człowieczość”?) oraz kompulsywne powtarzanie pewnych wyrażań, których siła oddziaływania słabnie wraz z ilością nawrotów (por. „miraż” - „mirażowy”: *mirażowa prawda*, s. 145, *mirażowa wizja „własnego ja”* (czy może być „cudze ja”?), *mirażowość ludzkiej istoty* s. 165; „naddany”, s. 109, s. 230 (sens, brud). Charakterystyczne dla postjęzyka, w który zdarza się Autorce popadać, jest nadużywanie konstrukcji z czasownikami *fundować* (np. *Etykę funduje Logos spoza naszego świata*, s. 266; *W jednym z tekstów fundujących antropologię refleksyjną...*, s. 62) i *bazować* (np. *Włoski mit (...) bazujący na obrazowości...*, s. 78, *pożywki „wyobraźni turystycznej”* (bazującej na filmach turystyczno-podróżniczych, s. 78; *...widowiskowości* (...) bazującej na kulturowych skojarzeniach, s. 181), a także szafowanie terminem *projekt* (np. *eseistka (...) konstruuje pewien projekt czytelnika*, s. 115 - dlaczego nie „zwraca się do wirtualnego czytelnika”?; *projekty siebie*, s. 146; *W esejach tych łączy się więc narracyjny projekt tożsamości „ja” z ponowoczesnym projektem „siebie”*, s. 268). Męczące w odbiorze są wplatane w wywód kolokwializmy (jak *wtręty*, s. 103; *zahaczka*, s. 58; *uplasują się*, s. 133), jednak szczególnie uciążliwe jest metaforyzowanie tekstu (obejmujące personifikację eseju, por. *eseje Zagańczyka znajdują więc drogę do rzeczywistości*, s. 201, a także *Włoch, które [n]abrzmiałe sensualnymi miejscami autobiograficznymi - dotyczą czytelnika, zaczynają i jego osobie obchodzić*, s. 61), sycenie go porównaniami (*Mitemy włoskiego mitu, jak wejścia do kopalń imaginarium, bo prowadzące w głąb, w zbiorową podświadomość*, s. 203). Są to zabiegi dopuszczalne, rzecz

jasna, w wypowiedzi naukowej, ale w uzasadnionych okolicznościach, po wyczerpaniu innych możliwości wyjaśnienia danego problemu. Przejrzystego komentarza albo analizy tekstu nie powinno zastępować poetyzowanie (np. *I w tym wysadzonym drzewami eseju myśl wraca wciąż do kilku najważniejszych miejsc, które jakby wyrastały z patrzenia na drzewa*, s. 216; *esej to ocean potencji*, s. 170) ani - dominująca zwłaszcza w partii analitycznej - skłonność do imitowania stylu omawianych utworów.

Na skutek podobnych działań refleksje p. Woźniak rażą pretensjonalnością, co zaskakuje, gdy wziąć pod uwagę jej dobrej jakości twórczość dziennikarską. Wrażenie to potęguje obrona przez Autorkę strategia opatrywania każdego z rozdziałów seriami mott z Montaigne'a (4 -7 przywołań) oraz konsekwentne unikanie podsumowań w poszczególnych rozdziałach (zwykle zastępuje je cytaty albo z omawianego twórcy, albo któregoś z przywoływanych badaczy). Zdarza się to w całej rozprawie (zamkniętej - wbrew radom Markiewicza, by nie wyręczać się cytataми - dwoma przytoczeniami: z pracy Przemysława Czaplińskiego i *Obrazów Włoch* Pawła Muratowa, oraz pytaniem retorycznym).

Wypowiedź p. Woźniak jest starannie przygotowana edycyjnie (literówki i pomyłki w podziale wyrazów na sylaby pojawiają się na s. 11, 14, 21, 28, 29, 68, 87, 102, 109, 184, 186, 196; s. 18: *italianité* to rodzaj żeński). Podkreślić należy, że w prezentowanym tekście nie ma błędów interpunkcyjnych, co jest dziś rzadkością.

Mimo wskazanych wcześniej niedoskonałości (jak nieadekwatność stylistyczna, egzaltacja, unikanie podsumowań) przedstawiona praca spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim w myśl obowiązującej ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym. Proponuje rozwiązanie wybranego problemu naukowego (prezentacja „eseistycznej mapy Włoch” na podstawie twórczości Ewy Bieńkowskiej, Marka Zagańczyka i Dariusza Czai oraz przynależności gatunkowej ich utworów italo tematycznych), wykazuje szeroką wiedzę teoretyczną Doktorantki, a także dowodzi jej predyspozycji do samodzielnego prowadzenia badań w przyszłości. Wnioskuje o dopuszczenie mgr Moniki Woźniak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ołga Hienowicka

Kraków, 13 września 2017